

DYLEMATY STRATEGICZNE XXI WIEKU

Księga Jubileuszowa
dedykowana Profesorowi
Michałowi Chorośnickiemu
z okazji czterdziestolecia
pracy naukowej



Pod redakcją
naukową

Roberta Kłosowicza
Bogdana Szlachty
Janusza Józefa Węca

Dylematy strategiczne XXI wieku

Dylematy strategiczne XXI wieku

Księga Jubileuszowa dedykowana
Profesorowi Michałowi Chorośnickiemu
z okazji czterdziestolecia pracy naukowej

*Pod redakcją naukową
Roberta Kłosowicza
Bogdana Szlachty
Janusza Józefa Węca*



Kraków 2013

Copyright by Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego and individual authors, 2013

Recenzent: prof. dr hab. Andrzej Zięba

Opracowanie redakcyjne: Dagmara Małysza, Justyna Wójcik

Korekta: Mateusz Kijewski

Projekt okładki: Igor Stanisławski

Skład i łamanie: Małgorzata Manterys-Rachwał

Publikacja dofinansowana
przez
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego

ISBN 978-83-7638-375-0

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 012 431-27-43, 012 421-13-87
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

Spis treści

Tabula Gratulatoria	VII
Słowo o Jubilacie.....	IX
Promotorstwo zakończonych prac doktorskich	XIII
Dorobek naukowy – najważniejsze prace	XV

CZĘŚĆ PIERWSZA. HISTORIA – PAŃSTWO – PRAWO

Marek Bankowicz, <i>Instytucja prezydenta a siły zbrojne i bezpieczeństwo narodowe: wybrane przypadki</i>	1
Włodzimierz Bernacki, <i>Prawo i państwo w myśli politycznej Karola Libelta</i>	9
Agnieszka Czubik, <i>Przesłanka „znaczącego uszczerbku” – nowy warunek dopuszczalności skargi indywidualnej w systemie ochrony praw człowieka Rady Europy</i>	23
Paweł Czubik, <i>Nowe strefy wolnego handlu USA – od prostej wymiany handlowej do celów „wyższych”</i>	37
Antoni Dudek, <i>Główne czynniki dynamizujące rozkład systemu realnego socjalizmu w Polsce lat 80. XX wieku</i>	49
Dominika Dziwisz, <i>„Tallinn Manual” – próba interpretacji prawa międzynarodowego dla cyberprzestrzeni</i>	65
Barbara Krauz-Mozer, <i>W poszukiwaniu „ducha” naszych czasów</i>	75
Kazimierz Lankosz, <i>Rozstrzyganie sporów w ramach WTO w świetle współczesnego prawa międzynarodowego – wybrane zagadnienia</i>	85
Jacek M. Majchrowski, <i>Kilka uwag o Sejmie Ustawodawczym</i>	111
Andrzej Mania, <i>Wywiad i politycy. Rywalizacja i współdziałanie w procesie formowania polityki bezpieczeństwa w USA</i>	119
Grzegorz Mazur, <i>Dwóch kurierów ZWZ do Lwowa – sprawa Stanisława i Józefa Żymierskich</i>	135
Sylwia Rasson, <i>The Human Right to Health Versus Intellectual Property Rights in the Context of Developing Countries</i>	143
Arkady Rzegocki, <i>Soft power – niedoceniana siła</i>	155
Barbara Stoczewska, <i>Ruchy narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej – główne elementy charakterystyki</i>	161
Bogdan Szlachta, <i>Publicystyka propapieska w trakcie sporu o inwestyturę. Uwagi o pracy Manegolda z Lautenbach</i>	171

CZĘŚĆ DRUGA. POLITYKA MIĘDZYNARODOWA

Bogusława Bednarczyk, <i>Europejska strategia antydyskryminacyjna w XXI wieku – regres czy postęp?</i>	187
Ewa Bojenko-Izdebska, „Zintegrowane bezpieczeństwo” w strategii bezpieczeństwa RFN.....	199
Ewa Bujwid-Kurek, <i>Spór graniczny w relacjach słoweńsko-chorwackich na przykładzie Zatoki Pirańskiej</i>	209
Marek Czajkowski, <i>Obrona przeciwrakietowa Izraela</i>	221
Ryszard M. Czarny, <i>Wzrost międzynarodowego zainteresowania Daleką Północą</i>	237
Erhard Cziomer, <i>Dylematy niemieckiej strategii przewyciężenia kryzysu strefy euro Unii Europejskiej w XXI wieku</i>	249
Aleksander Głogowski, <i>Chiny – Pakistan – Afganistan. Nowe mocarstwo wobec starych wyzwań</i>	263
Artur Gruszcak, <i>Centrum Analizy Wywiadowczej Unii Europejskiej i jego rola w strategii bezpieczeństwa UE</i>	273
Edward Haliżak, <i>Region Azji i Pacyfiku – logika geoeconomii i geopolityki</i>	285
Robert Kłosowicz, <i>Upadek państwowości jako jedna z głównych przyczyn zagrożenia dla pokoju w Afryce Subsaharyjskiej po zakończeniu zimnej wojny</i>	299
Iwona Krzyżanowska, <i>Ograniczenia w prognozowaniu stosunków międzynarodowych i ich znaczenie dla planowania strategicznego</i>	315
Rafał Kwieciński, <i>Smok wynurza się z Zachodniego Oceanu. Chińska strategia „sznura pereł”</i>	329
Marcin Lasoń, <i>Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016 – strategiczną wizją na drugą dekadę XXI wieku?</i>	341
Agnieszka Nitszke, <i>Polityka azylowa Unii Europejskiej. Między idealizmem a realizmem</i>	353
Małgorzata Pearson, <i>Polityka zagraniczna Unii Europejskiej w obszarze praw człowieka w zmieniającym się świecie</i>	367
Mieczysław Stolarczyk, <i>Dylematy strategiczne polityki wschodniej Polski na początku drugiej dekady XXI wieku</i>	381
Ewa Szczepankiewicz-Rudzka, <i>Dlaczego arabska wiosna nie zawitała do Algierii? Ograniczenia i perspektywy transformacji społeczno-politycznej</i>	405
Marcin Tarnawski, <i>Dylematy rosyjskiej polityki bezpieczeństwa</i>	417
Janusz Józef Węc, <i>Debata w Niemczech na temat drugiej reformy ustrojowej Unii Europejskiej (2011-2012). Ewolucja programowa niemieckich partii politycznych w polityce europejskiej</i>	431
Justyna Zając, <i>Region MENA w polityce bezpieczeństwa Unii Europejskiej</i>	453
Lubomir W. Zyblikiewicz, <i>Klub Rzymski – po 45 latach</i>	465
Noty o Autorach	477

TABULA GRATULATORIA

Piotr Bajor
Piotr Borowiec
Krystyna Chojnicka
Anna Citkowska-Kimla
Zbigniew Czubiński
Krystyna Daniel
Agnieszka Dębska
Andrzej Dudek
Magdalena Geodecka
Irena Głuszyńska
Marcin Grabowski
Łukasz Jakubiak
Małgorzata Jasińska
Agnieszka Kastory
Piotr Kimla
Małgorzata Kiwior-Filo
Beata Kosowska-Gąstoł
Grzegorz Kowalski
Wiesław Kozub-Ciembroniewicz
Renata Król-Mazur
Małgorzata Kułakowska
Roman Kuźniar
Michał Matyasik

Maciej Miżejewski
Tomasz Młynarski
Ewa Myślak
Agnieszka Nowakowska-Swół
Dorota Pietrzyk-Reeves
Agnieszka Podoba
Marta Polaczek-Bigaj
Błażej Sajduk
Dominik Sieklucki
Agnieszka Sikora
Jacek Sokołowski
Irena Stawowy-Kawka
Krzysztof Szczerski
Paweł Ścigaj
Monika Ślufińska
Damien Thiriet
Adrian Tyszkiewicz
Magdalena Ullman-Kulik
Tomasz Wieciech
Rafał Wordliczek
Rafał Woźnica
Andrzej Zięba
Agnieszka Zyza

Prawo i państwo w myśli politycznej Karola Libelta¹

W następstwie porozumień zawartych w trakcie kongresu wiedeńskiego Wielkie Księstwo Poznańskie miało stać się autonomiczną częścią Królestwa Pruskiego. Wypowiedź króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III z maja 1815 r. wskazywała na to, że mieszkańcy tej części ziem polskich będą mogli cieszyć się podobnymi swobodami jak Polacy w Królestwie Polskim oraz Rzeczypospolitej Krakowskiej. Rozstrzygnięcia prawne podjęte przez władze pruskie zmierzały początkowo w tym kierunku, aby „religia i język, te żywotne narodowości siły, mają starannie być pielęgnowane i bezwarunkowo praw swoich używać. Namiestnik Księstwa, jako władza łącząca króla lub księcia z jego podwładnymi, ma być urodzony w Księstwie i ma tamże zamieszkiwać”². Realia realizacji postanowień kongresu wiedeńskiego okazały się zupełnie odmienne od zapowiedzi monarchy pruskiego. Niejako od samego początku istnienia Wielkiego Księstwa Poznańskiego w ramach monarchii pruskiej mieliśmy do czynienia z ustawicznie postępującym procesem germanizacji, dokonującej się we wszystkich sferach życia, od politycznego poczynając, na gospodarczym i kulturowym kończąc.

Okres powstania listopadowego oraz masowe w nim uczestnictwo Polaków z Wielkiego Księstwa Poznańskiego przyczyniły się do ukształtowania dwóch zasadniczych kierunków walki o zachowanie tożsamości narodowej. Przedstawicielem jednego z nich był Karol Marcinkowski (1800-1846)³, zaś reprezentantem drugiego nurtu był Karol Libelt (1807-1875)⁴. Obydwaj uczestniczyli w powstaniu

¹ Niniejszy tekst powstał w oparciu o moje wcześniejsze publikacje poświęcone Karolowi Libeltowi.

² Cyt. za: J. Szymański, *Polska myśl polityczna w zaborze pruskim. Od rozbiorów do roku 1863. Próba syntezy historycznej*, Poznań 1919, s. 39.

³ Zob. W. Jakóbczyk, *Karol Marcinkowski (1800-1846)*, Poznań 1966.

⁴ Zob. Z. Grot, *Życie i działalność Karola Libelta*, Warszawa-Poznań 1977; A. Molicki, *Stanowisko filozofii K. Libelta i stosunek jego do innych współczesnych filozofów polskich*, Poznań 1875; A. Walicki, *Karol Libelt*, [w:] *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, red. A. Walicki, Warszawa 1973, s. 443-476.

listopadowym, zarówno jeden, jak i drugi naruszyli tym samym prawo pruskie⁵. Po powrocie do Księstwa podjęli dwie odmienne drogi działań. Marcinkowski zaangażował się w swą pracę lekarską oraz działalność organizacyjną, mającą na celu stworzenie organizacji społeczno-gospodarczych konsolidujących żywioł polski, był zdecydowanym przeciwnikiem działań konspiracyjnych. Nie pozostał jednak po sobie publikacji, które nosiłyby charakter polityczny.

Libelt po powrocie w Poznańskie obok pracy pisarskiej oraz publicystycznej z czasem włączył się w działalność spiskową, mającą doprowadzić do powstania narodowego. W 1846 r., tuż przed wybuchem powstania krakowskiego, został aresztowany, a w następstwie procesu skazany na karę śmierci. W więzieniu spędził ponad dwa lata, a następnie wskutek wydarzeń Wiosny Ludów został uwolniony. Brał aktywny udział we wszystkich wydarzeniach politycznych lat 40. XIX w. na ziemiach poznańskich i poza nimi; był członkiem Komitetu Narodowego, posłował między innymi do Wrocławia, Pragi, Frankfurtu i Berlina. Również w późniejszym czasie aktywnie uczestniczył w życiu politycznym Poznańskiego, będąc w latach 1858-1870 posłem parlamentu pruskiego (od 1866 r. jako prezes Koła Polskiego). Obok działalności politycznej Libelt wiele pisał. Były to teksty zarówno o charakterze czysto publicystycznym, jak i – co ważne z punktu widzenia niniejszej pracy – obszerne rozprawy z zakresu filozofii politycznej. W swych poglądach był przedstawicielem, rzekłbym, klasycznego liberalizmu polskiego, w którym w doktrynę liberalną został subtelnie wpleciony wątek narodowy.

Dla Karola Libelta, ucznia i wychowanka Georga Wilhelma Friedricha Hegla, człowiek był arcyistotnym elementem, dzięki któremu ogólne dzieło *stworzenia* zostało przekazane w ręce człowieka *tworzącego*. Człowiek jako indywiduum posiadał jako jedyne stworzenie predyspozycje pozwalające mu nie tylko na działanie w świecie przyrodniczym (*przeobrażnia*), ale przede wszystkim obdarowany został zdolnością wyobraźni, a więc możliwości zwrócenia się ku swemu wnętrzu, „ku istocie ducha ludzkiego, którego początek jest boski”⁶.

Jak ważną rolę w jego systemie filozoficznym odgrywała jednostka, wskazuje koncepcja zaczerpnięta z filozofii heglowskiej, wedle której dzięki człowiekowi duch (Bóg) zyskuje możliwość swej realizacji w materialności rzeczywistości przyrodniczej i społecznej. Libelt pisał:

Bóg na tym stanowisku zewnętrznego objawienia się jest ideą, jest absolutem. Niemcy go nazwali na tym stanowisku *Geist*. Jeżeli to ma tyle znaczyć, co nasze Duch, byłoby to przesięgnięciem tego stanowiska w nazwisku. Bóg, jako duch, jest Bóg w pełni Żywota i czynu, jest oraz jednostką w materialnym pojawie. Wyras ten duch, od dawna w języku naszym złożony, przechował się do przyszłej filozofii ku nazwaniu Boga w najwyższym jego pojęciu⁷.

⁵ Będąc poddani króla Prus, zaciągnęli się do obcej armii. Szerzej na ten temat zob. *Wybitni Polacy XIX w.*, red. T. Gąsowski, Kraków 2000, s. 183 i nn.

⁶ K. Libelt, *Samowładztwo rozumu*, Warszawa 1967, s. 471.

⁷ *Ibidem*, s. 246.

Zatem na pytanie, na jakich kategoriach winna wesprzeć się nowa myśl – nowa filozofia, Libelt jednoznacznie odpowiada: na jednostce, w wyższej sferze ducha-osoby. Człowiek-jednostka jest realizatorem postępu rozumianego na sposób heglowski jako proces ciągły, któremu nie jest w stanie przeciwstawić się ktokolwiek i cokolwiek, postęp jest wpisany w ogólny plan *Weltgeistu*. W filozofii Libelta człowiek to nie tylko duch jednostkowy, to również istota zanurzona w świecie przyrodniczym, stąd charakterystyczne są dla niej również cechy wynikające z uwarunkowań materialnych i biologicznych. Libelt wskazywał na dwa zasadnicze rodzaje uwarunkowań właściwych człowiekowi: po pierwsze – na zawisłość wewnętrzną, czyli rządy serca, po drugie – na zawisłość zewnętrzną, rozumianą jako cały zespół czynników wynikających z istnienia człowieka w zbiorowości społeczno-przyrodniczej.

Dla każdej istoty ludzkiej jednym z podstawowych motorów działań jest dążenie do zachowania swego istnienia, Libelt określa to mianem bojaźni lub też instynktu samozachowawczego. Zwraca wszakże uwagę, że człowiek, odkrywając swą duchowość, uświadamiając sobie, iż jest *duchem jednostkowym*, łagodzi swe działania czysto zwierzęce – instynkt samozachowawczy milknie, oddając pole pierwiastkowi duchowemu. Bojaźń właściwa materialności i biologizmowi zostaje pokonana przez odwagę jako następstwo duchowości ludzkiej.

W stanie natury jednostka, żyjąc w separacji, kierowała się bojaźnią o swe życie, wraz z przejściem do świata społecznego i politycznego owa bojaźń uległa znaczącemu osłabieniu, dzięki pojawieniu się instytucji władzy i prawa oraz tryumfowi czynnika duchowego. Jednakże świat społeczny i polityczny to przede wszystkim człowiek opatrzony całym zespołem uwarunkowań, których nie znał w świecie poprzednim (w świecie natury).

Człowiek w stanie natury nie znalazłby innej bojaźni, bałby się jedynie bólu i śmierci; lecz człowiek cywilizacji współczesnej rozciągnął, że tak rzekę, byt swój na tysiące tysięcy przedmiotów, które zrobił swoją własnością, do ciała i żywota przywiązał, w jedną zlał z sobą istotę, tak że po tych wszystkich punktach jego idealnej i rzeczywistej własności, rannym stało się ciało, a nawet śmiertelnym!⁸

Miejsce instynktu samozachowawczego, bojaźni o istnienie indywidualne zajęła obawa o całą sferę materialną towarzyszącą człowiekowi. Libelt podnosi rangę trzech zasadniczych potrzeb materialnych człowieka wynikających z życia społecznego: po pierwsze – dążność do zachowania swego istnienia, a także życia swej żony oraz dzieci; po drugie – chęć życia na odpowiednio wysokim poziomie ekonomicznym właściwym zajmowanej pozycji społecznej; po trzecie – potrzeba maksymalizacji dochodu, a tym samym gromadzenia majątku dla prowadzenia życia dostatniego.

Obok trzech wyżej wymienionych potrzeb, bazujących na instynkcie samozachowawczym, Libelt wymienił kolejne nader istotne uwarunkowanie aktywi-

⁸ K. Libelt, *O odwadze cywilnej*, [w:] idem, *Pisma pomniejsze*, t. 1, Poznań 1849, s. 31-32.

zujące człowieka w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym. Owym czynnikiem sprawczym jest wedle Libelta żądza znaczenia, czyli – jak stwierdzał – ambicja. O ile potrzeby wynikające z instynktu samozachowawczego prowadziły do prostego gromadzenia środków materialnych, o tyle ambicja zgromadzone już środki traktowała jedynie jako punkt wyjścia, bazę do zdobycia pozycji wyróżnionej w zbiorowości. Ambicja „to nienasycona chęć nabywania; nieugaszone pragnienie świetnienia na zewnątrz. Tam egoizm skupiał się w sobie i skorupiał, tu rozlewa się i występuje na zewnątrz i rozacza skrzydła szerokie, by jak najwyżej podleciał”⁹.

W modelu zaproponowanym przez Libelta człowiek „rozdarty” jest pomiędzy materialnością a duchowością. Paradoksalnie, tym, co wzmacnia pierwiastek duchowy, jest łączność człowieka z innymi ludźmi, szczególnie z tymi, których zalicza on do swoich bliskich z tytułu przynależności do tej samej rodziny, narodu. Owa przynależność, wspólnota o charakterze materialnym, a przede wszystkim duchowym generuje możliwość zatryumfowania pierwiastka duchowego, ducha jednostkowego popychającego do odrzucenia bojaźni i osiągnięcia postawy wynikającej z wsparcia się na odwadze cywilnej. Równowaga, a właściwie jej brak przy stałym balansie, ścieraniu się postaw wynikających z bojaźni i odwagi (materialności–duchowości), jest czymś trwałym dla natury ludzkiej, jest czynnikiem doskonalenia się jednostki i postępu społecznego.

Karol Libelt należał do grona tych myślicieli politycznych, dla których państwo było tworem naturalnym, istniejącym jako zwieńczenie istnienia narodu. Paradoksalnie, był bliższy klasycznej koncepcji państwa niżli teoriom dziewiętnastowiecznym. Poznańczyk poddał zdecydowanej krytyce zarówno teorie umowy społecznej, charakterystyczne między innymi dla liberalizmu, jak i teorie konserwatywne, upatrujące w istnieniu państwa konieczności zespolenia czynnika świeckiego z duchowym. Libelt odrzucał teorię umowy społecznej z kilku względów. Po pierwsze – teorie te abstrahowały od realiów historycznych. Państwo powstało, jak już powiedziano, w następstwie długiego procesu kształtowania się narodu. Jego pojawienie się jako struktury organizacyjnej było niejako celem właściwym istnienia narodu. Po drugie – teorie umowy społecznej wskazywały przede wszystkim na prawny charakter powstania państwa; tak na przykład czynił choćby John Locke. Przyjęcie takiej perspektywy prowadziło wedle Libelta do wypaczenia natury państwa, państwo bowiem istniało tylko o tyle, o ile realizowało cele określone w umowie. Państwo miało mieć wyłącznie instrumentalny charakter – zostało przez to sprowadzone „do podrzędnego środka ku bezpieczeństwu osób, następnie do rodzaju domu poprawy [...]”¹⁰. Jak się wydaje, w punkcie tym Libelt jednoznacznie odnosił się do koncepcji umowy zaproponowanej przez Thomasa Hobbesa w XVII w., a święcącej w wieku XIX swój renesans – również w środowiskach liberalnych, a zwłaszcza liberałów niemieckich. Wyjątkowo krytycznie

⁹ *Ibidem*, s. 39.

¹⁰ *Idem*, *O miłości ojczyzny*, Brody 1907, s. 79.

Libelt traktował teorię powstania państwa wiążącą się z Hallerem – teorię, wedle której państwo było tworem powstałym w wyniku walki, a właściwie dzięki zwycięstwu w tej walce jednostki silnej i wybitnej, która dzięki swej potędze była w stanie narzucić swą wolę panowania słabszym¹¹. Odrzucenie tego rodzaju teorii powstania państwa było dla Libelta oczywistością. Teoria umowy społecznej – zwłaszcza w ujęciu Hallerowskim – była nie tylko sprzeczna z teoriami ewolucyjnymi, których był zwolennikiem; była przede wszystkim sprzeczna z polską racją stanu. Umowa raz zawarta czy narzucona niosła z sobą bezwzględność w wykonywaniu jej postanowień. Polacy włączeni w obręb państwa o określonym systemie prawnym musieliby respektować wszelkie normy tego systemu, również i te strzegące integralności terytorialnej oraz niemieckiej racji stanu. Dzięki tego rodzaju teorii legitymację zyskiwać mogło nawet państwo o ustroju despotycznym. Libelt odrzucał teorię umowy społecznej również ze względu na ich formalizm, czy wręcz mechanicyzm. Odwołując się do historii, pisał:

[...] jeżeli król w Polsce przysięgał na *pacta conventa*, a w krajach konstytucyjnych przysięga na konstytucję, to ten jednostkowy tylko stosunek między królem a narodem nie stanowi jeszcze państwa, które w narodzie samym ma organizację swoją wewnętrzną. Nareszcie układ każdy, jak stawa dobrowolnie, tak też dobrowolnie rozwiązany być może. Niechże tu stanie kto na rynku i zawoła: rozejdźmy się. Gdzie? Dokąd?¹²

Czym zatem było państwo wedle Libelta? Było finałem długiego procesu historycznego, było następstwem osiągnięcia przez naród bytu politycznego. Przez byt polityczny Libelt rozumiał taki stan rozwoju narodu, w którym osiągnął on stan świadomości politycznej pozwalający mu nie tylko dostrzegać swą odrębność od innych narodów, ale przede wszystkim czynił ze swych członków świadomych uczestników życia politycznego – będących wyrazicielami woli całego narodu. Jako antytezę bytu politycznego prezentował sytuację, w której wola władcy stanowiła o istnieniu bytu państwowego, lecz z całą pewnością nie bytu politycznego narodu. Libelt czyni w tym względzie analogię między istnieniem pojedynczego człowieka a narodu. Tak jak nie każda jednostka pragnie (potrafi) osiągnąć byt polityczny, tak również dzieje się z narodami. Jednostki (narody), nabywając samoświadomości swego istnienia, uczynią wszystko, aby swą wolę zmanifestować poprzez powołanie instytucji państwa. Narody słabsze, bierne zatracą się w innych narodach lub w państwach nie będących ich własnym dziełem¹³.

¹¹ „Najnędniejszą teorią jest teoria, pojmująca państwo, jako układ między rządzącymi i rządzonymi, i teoria Hallerowska, uważająca państwo, jako instytucję gwałtem przez mocniejszego wprowadzoną, zmuszającego każdego żyć w stanie społecznym i stosować się do praw krajowych”. *Ibidem*, s. 79.

¹² *Ibidem*.

¹³ „Są ludy jak ludzie, co się nigdy do tej wolności obywatelskiej nie podniosą, co zawsze są w klienteli i opiece innych narodów”. *Ibidem*, s. 83.

Tym czynnikiem, który zespala narody z terytorium, czyni z narodu wspólnotę polityczną, stanowi o jego bycie politycznym, były prawa: „prawa i ustawy łączą ziemię z ludem ją zamieszkującym; są to dzieci prawnego łoża spłodzone z ojca ludu i matki ziemi”¹⁴ – jak pisał Libelt. Prawo obowiązujące członków wspólnoty państwowej musiało jednakże być odzwierciedleniem cech właściwych danemu narodowi. Ustawodawca nie mógł w procesie kreowania systemu norm prawa pozytywnego abstrahować od, jak stwierdzał Libelt, ducha narodu. Tylko po wypełnieniu tegoż warunku każdy z obywateli zamieszkujących państwo mógł żyć w głębokim poczuciu bezpieczeństwa, prawo bowiem, wyrażając ducha narodu, z natury rzeczy nie mogło przymuszać obywateli do działań stojących w jawnej sprzeczności z ich własną, jednostkową naturą. Według Libelta prawo tak skonstruowane mogło być odczytywane tym samym jako wyraz woli jednostkowej¹⁵.

Pisząc o roli państwa, wskazywał na jego podstawowe funkcje. Kolejność ich wyliczenia nie była dziełem przypadku. Porządek zadań stojących przed państwem obrazuje – jak się wydaje – ich wagę i znaczenie. Na pierwszym planie Libelt lokował wychowanie publiczne, które dokonywało się: po pierwsze, przez oddziaływanie systemu prawnego, po drugie, poprzez uczestnictwo pojedynczych obywateli w życiu społecznym i politycznym. Wychowanie publiczne było zatem dla Libelta procesem opierającym się na aktywnym uczestnictwie w ramach obowiązującego prawa pozytywnego, przypomnijmy, wypełniającego wymóg zgodności z *duchem narodu*. Do kolejnych funkcji państwa zaliczył ochronę przez instytucje państwa istniejącego porządku prawnego oraz wymierzanie przez tenże sprawiedliwości.

Taka kolejność, a więc w planie pierwszym wychowanie publiczne, a dopiero w drugim rządzie ochrona istniejącego porządku prawnego, wynikała z inspiracji heglowskich, ale była również generowana przez uwarunkowania czysto polskie. Heglowskich – jednostka bowiem, aby osiąść wolność, musiała uzyskać samoświadomość tego stanu, zanegować swój status bycia tym, czym nie była. Uwarunkowania czysto polskie to stan, w którym znaczna część społeczności mimo posiadania uprawnień publicznych oraz politycznych owych uprawnień nie mogła właściwie spożytkować. Obok wyżej wymienionych funkcji państwa Libelt wymieniał te działania, które miały zmierzać do podniesienia poziomu oświaty (edukacji), wpływania na rozwój nauki i sztuki oraz przyczyniania się do podniesienia przemysłu.

Wymienione funkcje miały u Libelta charakter postulatyczny, dotyczyły państwa, w którym jednostka, posiadając wolność potwierdzoną przez prawo, była-

¹⁴ *Ibidem*, s. 45.

¹⁵ „Kocham ziemię moją i kocham lud mój, ale kocham też ustawy, bo w nich objawion jest duch narodu mego, duch mądrości, duch swobody, duch pocieszyciel w krzywdach wszelkiego rodzaju. Pod jego tarczą usypiam spokojnie, i nie troszczą mnie namiętności ludzkie, trzymane przez rząd na wodzy. Kocham te prawa i instytucje, bo w nich jest cząstka woli mojej [...]”. *Ibidem*.

by jednostką obdarzającą swą ojczyznę miłością¹⁶. Realia były jednakże dalekie od stanu postulowanego. Jak zauważał poznański autor, system prawa w wielu państwach Europy gwarantował swym poddanym, a nie obywatelom, wyłącznie ochronę ich życia oraz własności. Owe dwa prawa – prawo do życia oraz własności – były dla Libelta warunkami granicznym dla istnienia państwa w ogóle. Gwarancje dla tych dwóch zasadniczych praw były jednakże niewystarczające dla umożliwienia pojedynczym ludziom godnego życia. W opinii Libelta, aby człowiek mógł żyć zgodnie ze swą ludzką naturą i być czymś więcej niżli myślącym zwierzęciem, państwo poprzez system prawny musiało uznać za podstawę swego systemu wolność osobistą i polityczną wszystkich swych członków. Człowiek, żyjąc w ustroju despotycznym, nie znając, a tym bardziej nie posiadając wolności, zatracił swe człowieczeństwo, nie był w stanie postępować inaczej, jak tylko wedle nakazów swego władcy. Stąd nagle obdarowanie wolnością zmieniało wyłącznie status prawny jednostki, rzadziej natomiast zmieniało jej mentalność, a tym samym położenie społeczne. Człowiek wychowany jako niewolnik nie przestanie być niewolnikiem tylko dlatego, że stał się podmiotem praw. Libelt, odwołując się do przypadku amerykańskiego, pisał:

[...] człowiek, dziecko przyzwyczajenia, jeżeli nie zazna lepszego stanu rzeczy, z którym by dołąć swą porównał, pokocha nawet niewolę do tego stopnia, iż gdy go usamowolnią – jak się to zdarza często u Negrów w Ameryce – nie nawykły, a zatem nie umiejący sam o sobie radzić, prosi z pokorą, aby go do dawnego wrócono stanu¹⁷.

Libelt przyjął za Monteskiuszem klasyczną teorię, wedle której ustroje Wschodu ze swej natury muszą nosić piętno despotyzmu, i podobnie jak francuski myśliciel uznawał bojaźń i trwogę za zasadę, na której wspierać się miał ustrój despotyczny¹⁸. Lęk przed tymi, którzy władzę sprawują, był czynnikiem zespalałym zbiorowość zamieszkującą dane terytorium; obawa przed restrykcjami władcy (władzy) stanowiła jedyny motor działań pojedynczych ludzi – poddanych. Nie tylko faktyczne użycie siły budziło respekt dla władzy, istotę w tym względzie stanowiła potencjalność zastosowania represji wobec nieposłusznych. Dopełnieniem ustroju despotycznego wedle Libelta było wsparcie go na czynniku religijnym. Uznanie władcy za postać boską lub bliską boskości, obdarzoną przez bogów władzą, legitymizowało istniejący porządek ustrojowy, kreując wśród mas przekonanie o jego nienaruszalności oraz nietykalności tego/tych, którzy władzę sprawowali. Religia w ustroju despotycznym pełniła najczęściej, w opinii Libelta, funkcję

¹⁶ „Miłość ojczyzny przedstawia się tu zatem, jako miłość wolności prawami objawionej i objawiającej się, jako miłość najwyższego dobra dla człowieka społecznego, z którego wszystkie inne dobra płyną i prawdziwej dopiero nabierają wartości”. *Ibidem*, s. 46.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ Wedle Monteskiusza: „[...] tak jak w republice potrzebna jest cnota, a w monarchii honor, tak samo w ustroju despotycznym potrzebny jest lęk”. K. Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński, Kęty 1997, s. 33.

ociemnienia mas. Podkreślenia wymaga jednakże to, że tak negatywną rolę religii Libelt przypisywał głównie w ustrojach państw azjatyckich¹⁹. Zatem w despotcji lęk znajdował uzasadnienie zarówno w doktrynie świeckiej, jak i religijnej. I w tym punkcie Libelt był, jak się wydaje, wierny Monteskiuszowi²⁰.

Z odmiennym modelem ustrojowym monarchii mieli do czynienia w swej historii Europejczycy (wyjątek w tym względzie stanowiła dla Libelta Rosja). Monarchią właściwą Europie była monarchia jedynowładna (absolutna). Według Libelta monarchia absolutna zdecydowanie różniła się od despotcji, ta ostatnia bowiem wykazywała stosunkowo dużą stabilność i trwałość, natomiast ta pierwsza zawierała w swej konstrukcji czynnik destruktywny. Jak zauważał, cechą większości europejskich monarchii jedynowładnych (absolutnych) było uznawanie przez władze w tym ustroju za rzecz największej wagi podejmowanie działań polegających na podnoszeniu ogólnego poziomu oświaty. Edukacja, rozwój oświaty był dla niego zwiastunem nieuchronnej, koniecznej transformacji monarchii jedynowładnej (absolutnej) w monarchię konstytucyjną, która stanowiła dla poznańczyka typ ustroju nader sprzyjający realizacji postulatu wolności obywatelskiej.

Najbardziej znamioną cechą monarchii konstytucyjnej, pozwalającą uznać ją za ustrój chroniący wolność obywatelską, było według Libelta uczynienie z ludu/narodu podmiotu stosunków politycznych. Naród, który w monarchii jedynowładnej był rządzony, w monarchii konstytucyjnej stawał się aktywnym uczestnikiem procesu sprawowania władzy. Owo uczestnictwo zawierać się miało nie tylko w respektowaniu obowiązującego prawa, lecz także w jego tworzeniu. W monarchii konstytucyjnej rzeczywista władza spoczywać miała w ręku narodu, panujący król jedynie reprezentował tę władzę, wykonując jego wolę.

Libelt daleki był, podobnie jak Monteskiusz, od uznania możliwości zaprowadzenia ustroju monarchii konstytucyjnej na drodze rewolucji. Monarchia konstytucyjna nie jest tworem powstającym na drodze jednorazowego aktu prawnego, jest długotrwałym procesem, w którego trakcie dotychczasowi (bierni) poddani stają się świadomymi i aktywnymi uczestnikami życia politycznego. Droga do monarchii konstytucyjnej biegła niejako dwoma torami – po pierwsze, poprzez wspomnianą już edukację, czyli zdobywanie wiedzy; po drugie, poprzez nabywanie umiejętności praktycznych w ramach ustroju samorządowego. Jak pisał Libelt:

¹⁹ „Widzimy zatem u tych ludów, że król raz jest Bogiem samym, jak u wyznalców Dalailama; albo jest synem nieba, bratem słońca i księżyca, jak u Chińczyków, albo jest pierwszym prorokiem i powiernikiem Boga, jak u Mahometanów; albo nareszcie jest najwyższym zwierzchnikiem świeckim i duchownym w jednej osobie, i namiestnikiem Boga na ziemi, rozciągającym prawa swoje nie tylko do życia i śmierci, ale i do sumienia poddanych”. K. Libelt, *O miłości...*, s. 47.

²⁰ Monteskiusz rzecz tę ujmuje w sposób następujący: „W takich państwach religia ma większy wpływ niż gdziekolwiek; jest to lęk dodany do lęku [wyróżnienie – W.B.]. W państwach mahometańskich z religii to przeważnie czerpią ludy zdumiewającą cześć, jaką mają dla swego władcy”. K. Monteskiusz, *op. cit.*, s. 60.

Przejściem od samowładztwa monarchicznego do konstytucyjnego są korporacje gminne, czyli komunalne: po powiatach zebrania posiedzieli dóbr, po miastach zebrania obywateli miejskich, naradzających się w interesach potrzeb miejscowych. Obierają sobie urzędników, których rządowi przedstawiają do zatwierdzenia, kontrolują ich administrację, uchwalają podatki komunalne, zaprowadzają ulepszenia, porządek w urządzeniach miejscowych, roztrząsają projekty od rządu itp.²¹

Człowiek, uczestnicząc w tychże procedurach, miał możliwość nabycia nie tylko wiedzy i umiejętności politycznych, zyskiwał przede wszystkim poczucie przynależności do szerszej zbiorowości niż wieś czy miasto. Uczestnik życia samorządowego nabywał zdolności myślenia kategoriami interesu zbiorowości lokalnej, ale i narodu. Dla Libelta, zwolennika monarchii konstytucyjnej w jej dziewiętnastowiecznym kształcie, nader ważne było wykorzystanie wszelkich form instytucjonalnych już istniejących dla modelowania postaw obywatelskich. Był skłonny docenić w tej mierze również rangę sejmów stanowych czy prowincjonalnych, wywodzących się jednak z zamierzchłej epoki feudalizmu. Jak zauważał, sejmy te w realiach państwa pruskiego miały do odegrania ważną rolę w sferze kształtowania zarówno w świadomości obywatelskiej i poczucia wspólnotowości, jak i samej instytucji parlamentaryzmu na obszarach przekraczających pojedyncze jednostki municypalne. Sejmy prowincjonalne sprzyjały wytworzeniu się myślenia i działania w kategoriach narodu i państwa, pomimo że głos tych ciał miał charakter wyłącznie doradczy.

Dopiero jednakże zaprowadzenie porządku konstytucyjnego sprawiało, że naród z elementu biernego stawał się nie tylko czynnym, ale przede wszystkim przyjmował pozycję równą monarsze. Stąd właśnie Libelt wywodził koncepcję podziału władz, przy monarsze pozostawała wyłącznie władza wykonawcza, naród zyskiwał władzę ustawodawczą²². Libelt, pozostając wierny Monteskiuszowi, przyjmował za nim konieczność nie tylko rozdziału władz, lecz także potrzebę wyposażenia każdej z nich w narzędzia pozwalające na wzajemne oddziaływanie, w tym szczególnie te umożliwiające powstrzymywanie rozrostu potęgi jednej z nich.

Dostrzegając wszelkie zalety monarchii konstytucyjnej, Libelt ponad nią stawiał ustroj rzeczypospolitej, czyli republiki. W tym punkcie można dostrzec pewne odstępstwo Libelta od teorii Monteskiusza, dla francuskiego myśliciela bowiem odwołującego się do tradycji angielskiej monarchii parlamentarnej, to właśnie ten typ ustroju był faktycznym spełnieniem w realiach politycznych idei ustroju wolności. Natomiast dla Libelta ustrojem tym była rzeczpospolita. Ów wybór dokonany przez Libelta wynikał, jak pisał, z tego, iż to właśnie w republice naród

²¹ K. Libelt, *O miłości...*, s. 49.

²² „Konstytucja dopiero wynosi naród do majestatu równie nietykalnego, jak jest majestat królewski, i z pełnomocnictwa tego majestatu nadaje narodowi całkowite ustawodawstwo, przy królu zostawiając tylko władzę wykonawczą. Prawa nadaje sobie sam naród, sam administrację swą urządza i królowi i dynastii wyznacza listę cywilną. Ostateczną sankcję daje ustawie król, ale jej odmówić ostatecznie nie może”. *Ibidem*, s. 51-52.

ma możliwość dokonania wyboru nie tylko swych reprezentantów do parlamentu, ale również wybrać tego/tych, którzy będą sprawować władzę wykonawczą. Jak zauważał, z ustrojem pośrednim między monarchią a republiką mieliśmy do czynienia na ziemiach polskich, szlachta polska bowiem wybierała spośród siebie obok posłów również i swego króla. Była to forma pośrednia, ponieważ klasyczna republika to antyteza monarchii – to w republice „Nie tylko ustawodawstwo, ale i władza wykonawcza w najwyższej instancji, rozciągnięta na wszystkich obywateli państwa [...]. Do ludu zatem stoczona całkowita władza państwa, majestat ludu bezwarunkowy, w żadnej jednostce nieodbity, ale na całej masie wolnego obywatelstwa, jak na firmamencie politycznym poświatlający”²³.

Rzeczpospolita (republika) stanowiła dla Libelta typ ustroju nie tylko chroniący wolności obywatelskie, lecz także stwarzający ramy prawne dla powszechnego uczestnictwa w życiu politycznym państwa, czyniący z jego mieszkańców obywateli – zarówno pod względem czysto prawnym, jak i faktycznym. Porównując różnorakie typy ustrojów, Libelt wskazywał na podobieństwo występujące między uprawnieniami jednostki wynikającymi z prawa własności a prawami politycznymi zależnymi od istniejącego ustroju. Jak zauważał, zbieżność między tymi dwoma sytuacjami prawnymi była nader duża, ponieważ im szerszy zakres praw politycznych oraz uprawnień wynikających z prawa własności, tym większa odpowiedzialność w sferze politycznej za państwo, a w sferze ekonomicznej staranie o posiadany przedmiot. Rzeczpospolita stwarzała tym samym najpełniejsze gwarancje dla wolności obywatelskich, sprzyjała narodowi miłości ojczyzny oraz odwagi cywilnej. Te dwie cnoty odgrywały w systemie Libelta rolę wyjątkową, wzajemnie powiązane i przenikające tworzyły to, co Monteskiusz nazywał cnotą. Przypomnijmy – przez cnotę Monteskiusz rozumiał „miłość praw i ojczyzny”, cnota wedle niego sprawiała, że pojedynczy obywatel nieustannie przekładał dobro publiczne nad swe własne²⁴.

Jak się wydaje, monteskiuszowska kategoria cnoty została w pełni zapożyczona przez Libelta i dookreślona przez dwie wzajemnie dopełniające się kategorie: miłości ojczyzny rozumianej jako uczucie budowane na poczuciu więzi i wspólnoty interesu²⁵ oraz odwagi cywilnej jako zespołu cech umożliwiających aktywne, ale i legalne działanie w ramachznaczonych przez prawo republiki.

²³ *Ibidem*, s. 53.

²⁴ K. Monteskiusz, *op. cit.*, s. 40.

²⁵ Według Monteskiusza: „Miłość ta jest szczególnie właściwa demokracjom. W nich jedyny rząd spoczywa w ręku każdego obywatela. Otóż rząd jest jak wszystkie rzeczy na świecie; aby go zachować, trzeba go kochać. [...]. Wszystko zależy tedy od tego, aby ugruntować w republice tę miłość; rozbudzić ją jest głównym celem wychowania”. *Ibidem*. Libelt zaś pisał: „Kocham te prawa i instytucje, bo w nich jest częśćka woli mojej, one chcą dobra mojego [...]. Miłość ojczyzny przedstawia się tu zatem, jako miłość wolności prawami objawionej i objawiającej się, jako miłość najwyższego dobra dla człowieka społecznego, z którego wszystkie inne dobra płyną i prawdziwej dopiero nabierają wartości”. K. Libelt, *O miłości...*, s. 45. Zarówno Monteskiusz, jak i Libelt byli zgodni co do tego, że owo uczucie gwarantuje trwałość ustrojowo-prawną republiki, a szczególnie demokracji.

Odwaga cywilna, będąc częścią szeroko rozumianej cnoty, wspierała się na monteskiuszowskiej koncepcji wolności, wedle której „w demokracji lud robi jakoby to, co chce: ale wolność polityczna nie polega na tym, aby robić to, co się chce. [...] wolność może polegać jedynie na tym, aby móc czynić to, czego się powinno chcieć, a nie być zmuszonym czynić, czego się nie powinno chcieć”²⁶. Podobnie rzecz ujmował Libelt, pisząc:

„Nie ulega wątpliwości, że gdzie każdemu otworzona droga do publicznego działania, tam mu wraz otworzone szerokie wrota do intryg i prywaty, i że w demokracjach przede wszystkim puszczane są śluz ambicji, widokom, namiętnościom. Ale właśnie dla tego tu najświeższe pole popisu dla odwagi cywilnej. Tu ona na właściwym sobie stoi gruncie, bo na cnotę, która jest podwaliną każdej rzeczpospolitej”²⁷.

Jedną z istotnych różnic pomiędzy refleksją polityczną Libelta i Monteskiusza było to, że ten pierwszy wyraźnie wskazał na możliwość, czy wręcz na konieczność wsparcia zarówno monarchii, jak i republiki na demokracji. Demokracja u Libelta była formą powszechnego uczestnictwa w sprawowaniu władzy, przejawiającą się w monarchii konstytucyjnej oraz republice. O ile w tej pierwszej demokracja wyrażała się w akcie kreowania przez naród władzy prawodawczej, o tyle w republice demokracja jako forma kreowania władz znajdowała odzwierciedlenie w aktach powoływania większości organów władzy państwowej, łącznie z ustanowieniem centralnego organu władzy wykonawczej, to jest rządu.

Jak już powiedziano, dla Libelta wolność jednostki najpełniej mogła być utwierdzona w monarchii konstytucyjnej, szczególnie zaś w republice. Jednakże zarówno w pierwszym, jak i drugim ustroju musiały być wypełnione trzy zasadnicze warunki: po pierwsze – jawność postępowania organów władzy państwowej; po drugie – wolność druku; po trzecie – wsparcie systemu sądownictwa na sądach przysięgłych.

Podobnie jak liberałowie Królestwa Polskiego i Rzeczypospolitej Krakowskiej, Libelt uznawał jawność prowadzonych działań przez organy władzy państwowej za jeden z głównych warunków uniemożliwiających nadużywanie władzy. Publiczne postępowanie, jak pisał Libelt, winno być cechą wszystkich organów władzy. W następstwie przyjęcia zasady jawności każdy obywatel ma prawo zarówno uczestniczyć jako widz w procesach sądowych, jak i przysłuchiwać się relacjom składanym przez reprezentantów, posłów czy deputowanych. Zasada jawności daje obywatelom nie tylko możliwość zdobywania wiedzy²⁸, lecz przede wszystkim umożliwia kontrolowanie wybranych przez siebie reprezentantów. Dla Libelta bez

²⁶ K. Monteskiusz, *op. cit.*, s. 136.

²⁷ K. Libelt, *O odwadze...*, s. 56. Z tą opinią doskonale koresponduje następująca wypowiedź Monteskiusza: „Kiedy cnota zanika, ambicja wciska się do serc zdolnych ją odczuć, a chciwość do wszystkich. Pragnienia zmieniają przedmiot; nie kocha się już tego, co się kochało. Ludzie byli wolni z prawami, chcą być wolni przeciw prawom”. K. Monteskiusz, *op. cit.*, s. 28.

²⁸ „Nie ma lepszej szkoły dla politycznego wychowania narodu, nad publiczne postępowanie. Jak uczniowie do prawych nauczycieli swoich, tak naród do prawych swoich reprezentantów

zasady jawności „nie ma rozsądnego pełnomocnictwa i wszelka reprezentacja, jeżeli się okrywa tajemnicą, jest przeczeniem siebie i znosi się sama w sobie”²⁹. Każdy obywatel powinien mieć prawo wglądu w działania swych przedstawicieli, tylko poprzez takie oddziaływanie posłowie będą realizowali te cele, które określone zostały przez ich wyborców.

Wolność druku, będąc prawem konstytucyjnym, była jedynie dopełnieniem zasady jawności. Jak stwierdzał Libelt – rządowi krytycy wolności prasy zapominają o kwestii mającej fundamentalne znaczenie, że to nie publikacje prasowe dotyczące nadużyć szkodzą porządkowi społecznemu, lecz same nadużycia³⁰. Wreszcie to dzięki wolności prasy opozycja zyskuje nader silnego sprzymierzeńca, mogąc odwoływać się bezpośrednio do opinii publicznej³¹.

Sądy przysięgłych stanowiły wedle Libelta gwardię municypalną wolności druku i publicznego postępowania, były zatem niejako zwieńczeniem dwóch pierwszych zasad. Bez sądów przysięgłych trudna do pomyślenia była zarówno jawność postępowania organów władzy, jak i możliwość publicznego o ich działaniu traktowania³². Co do sądów przysięgłych Libelt w pełni podzielał zdanie Alexisa de Tocqueville’a, powtarzając za nim: „Nie powiem, aby sądy przysięgłych dogodne były dla tych, którzy prawują, ale to mam przekonanie, że dla publiczności wielkie przynoszą korzyści, będąc najskuteczniejszym środkiem w sprawie wychowania ludzi”³³.

Libelt, charakteryzując państwo jako instytucję, wielokrotnie podkreślał przede wszystkim konieczność jego istnienia, lecz szczególny nacisk kładł na określenie zadań, jakie miało ono wedle niego do spełnienia wobec zwykłych, przeciętnych obywateli. Zaznaczyliśmy już wcześniej, że rzeczpospolita była dlań ustrojem najlepszym wśród innych niedoskonałych. Wyróżnienie rzeczypospolitej wynikało, jak powiedzieliśmy, z powszechności uczestnictwa w sprawowaniu władzy na wszystkich jego szczeblach, zarówno centralnym, jak i municypalnym. Owa powszechność, której znaczenie wielokrotnie podkreślał Libelt, miała swe podstawy w uznaniu przez niego zasady równości za jeden z najbardziej charakterystycznych wyznaczników poprawności stosunków politycznych i społecznych w państwie. Libelt, pisząc o równości, miał na względzie równość wobec prawa w rozumieniu prawa cywilnego oraz karnego. Zasadę równości rozciągał on także na sferę praw politycznych, choć w tym względzie jego stanowisko nie było

przywiąże się dziecięcym zaufaniem i miłością; z nich bierze dla siebie wzory i nauki politycznych zasad i moralności”. K. Libelt, *O odwadze...*, s. 59-60.

²⁹ *Ibidem*, s. 58.

³⁰ Zob. *ibidem*, s. 63.

³¹ „Prawdę zaś powiedzieć rządowi, a powiedzieć ją przyzwoicie i publicznie przez druk i pisma, aby każdy inny, którego sprawa narodu obchodzi, mógł o niej sądzić, nie tylko być powinno dozwolone obywatelowi państwa, ale nawet być powinno jego świętym obowiązkiem”. *Ibidem*, s. 64.

³² *Ibidem*, s. 70.

³³ A. de Tocqueville, cyt. za: K. Libelt, *O odwadze...*, s. 71.

dookreślone. Oczywiście, postulował rozciągnięcie praw politycznych na ogół mieszkańców danego państwa – na to wskazywałby choćby jego stosunek rewolucji francuskiej, jednakże wskazywał jednocześnie na znaczenie poziomu wykształcenia i umiejętności politycznych uczestników życia politycznego. Zwraca uwagę w tym względzie jego stanowisko wobec rewolucji, które było nader ambiwalentne. Wedle niego polityka powinna być definiowana jako realizacja działań, których zasadniczym celem winno być właśnie uniknięcie rewolucji³⁴.

Równość w teorii Libelta to równość formalna, to stworzenie ram do realizacji wolności określanej mianem negatywnej, a więc wolności do... (bycia aktywnym w ramach istniejącego demokratycznie ustanowionego systemu prawnego). Libelt zdecydowanie odrzucał możliwość osiągnięcia równości w aspekcie materialnym³⁵. Państwo mogło sprzyjać podnoszeniu najniższych warstw z ubóstwa poprzez sprzyjanie rozwojowi gospodarczemu, respektując jednakże nienaruszalność prawa własności. Obok szerzenia oświaty Libelt widział możliwość wsparcia proletariatu poprzez organizację kooperatyw zrzeszających pracodawców i pracobiorców³⁶.

³⁴ „Nie należymy do tych, co by stawali w obronie rewolucji i pochwalali krwi rozlew, pogłogi i zniszczenia, idące w ich następstwie, atoli dwa tysiące lat dziejów pouczają nas, że tym tylko środkiem odbywała się siejba ducha w ludzkości. Ancillon w swoim piśmie o pojednaniu ostateczności, rzucił myśl, azali rewolucja francuska dałaby się być uniknąć, gdyby rząd ówczesny był zaprowadzał potrzebne reformy, i rozwiązał to pytanie, żeby tak być było mogło rzeczywiście. Odtąd teoria zapobiegania gwałtownym wstrząśnieniom społecznym przez przewidywanie i dopełnianie potrzeb społecznych [...]”. K. Libelt, *Demokracja XIX wieku*, [w:] idem, *Felieton polityczno-literacki*, Poznań 1846, s. 135.

³⁵ Zob. idem, *Pauperyzm*, [w:] idem, *Felieton...*, s. 41.

³⁶ Zob. idem, *Koalicja kapitału i pracy*, Poznań 1868, s. 7 i nn.



www.akademicka.pl

ISBN 978-83-7638-375-0



9 788376 383750